

Sygn. akt I ACa 1295/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 kwietnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący SSA Katarzyna Polańska - Farion (spr).

Sędziowie SA Dorota Markiewicz

SO del. Dagmara Olczak – Dąbrowska

Protokolant ref. staż. Michał Strzelczyk

po rozpoznaniu w dniu 24 marca 2015 r. w Warszawie

sprawy z powództwa M. B.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 12 marca 2014 r., sygn. akt I C 392/10

1/ zmienia zaskarżony wyrok częściowo w ten sposób, że:

- nakazuje (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. opublikowanie na stronie głównej serwisu [http://\(...\)](http://(...)) oświadczenia następującej treści: (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. wyraża ubolewanie, że zamieszczone w serwisie(...) artykuły: z dnia 3 października 2007r. pod tytułem (...)", z dnia 12 listopada 2007r. pod tytułem (...) z dnia 16 listopada 2007r. pod tytułem „(...)”, z dnia 12 stycznia 2008r. pod tytułem „(...) F.”, z dnia 12 lutego 2008r. pod tytułem „(...)” i z dnia 21 kwietnia 2008r. „(...) mogły urazić i znieważać Panią M. B.” - taką samą czcionką jak w tekście powyższych artykułów;

- zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz M. B. 20 000 (dwadzieścia tysięcy) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 14 września 2010r. do dnia zapłaty;

- znosi między stronami koszty procesu;

2/ oddala apelację w pozostałym zakresie;

3/ znosi między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 1295/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 12 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo M. B. przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. o ochronę dóbr osobistych i zasądził od powódki na rzecz pozwanego 4 235,26 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ten ustalił, że A. F. (obecnie - M. B.) w 2002r. wzięła udział w programie reality show (...), a w kolejnych latach w programie (...), dwukrotnie pojawiła się na okładce pisma (...), sprawę jej operacji plastycznej nosa szeroko opisywał jeden z tabloidów, który sfinansował zabieg. Fotografie powódki często pojawiały się w prasie, a w 2006 r. w wywiadzie dla czasopisma (...) przyznała ona, że cieszy się z popularności bez względu na fakt uznawania jej postaci za kontrowersyjną. Na portalu (...), którego wydawcą jest http spółka z o. o. z siedzibą w W. ukazały się następujące artykuły: dnia 17 października 2006 r.- „F. wygwizdana”, ze sformułowaniem: „Po czym została wygwizdana. To była naprawdę świetna impreza.”; dnia 15 marca 2007 r.- „F. znów do wzięcia”, ze słowami: „J. wyobraźcie sobie - mieć dzieci z F.... Wybieramy karierę”; dnia 27 czerwca 2007 r.-: „F. atakuje H.”, w którym wskazano: „W tym samym programie F. pochwaliła się też, że jej singiel jest lubiany w gejowskich klubach i ... zaśpiewała go. Wyszło to oczywiście żałośnie, ale trzeba przyznać, że w konwencji tego programu, na siedząco, z bujającym się rubasznym, tłuściutkim prowadzącym każdy wyszedłby jak idiota. A F. już wyjątkowo.”; dnia 4 lipca 2007 roku - (...), w którym stwierdzono: „Czy to typ urody, za którym przepada F.? Trudno powiedzieć, tylu było partnerów w jej życiu.”; dnia 20 lipca 2007 r.- „K.: F., albo ja”, z komentarzem: „Potwierdza to tylko fakt, że F. nie jest ceniona w żadnych kręgach, nawet w kręgach wydawałoby się wyrozumiałych dla kompromitacji i wulgarności – na (...) salonach.”; dnia 19 sierpnia 2007 r.- „F. w dół, (...) w górę”, w którym podkreślono: „Ostatnie skandale uczyniły z F. najbardziej niekochaną i niecenioną polską gwiazdę”; dnia 25 września 2007 r.- „F. schudła i zrobiła się na rudo! Zdjęcia!”, ze słowami: „Na pewno łatwiej się chudnie, jeśli kariera jest w gruzach, reputacja na dnie, a nad głową wiszą kredyty... nikt już nie opłaci „(...)” rachunków F.”; dnia 3 października 2007 r.- (...), w którym zaznaczono: „Dzieciom na P. rad udzielać będzie najwulgarniejsza Polka, karierowiczka i ekshibicjonistka, używająca narkotyków, niewybredna w słowach. Ktoś postanowił przedłużyć jej wegetację w W. i wspomóc tysiakiem. No i obmacać.”; dnia 12 listopada 2007 r.- (...), z postawioną w nim tezą, że za słynną scenę seksu w jacuzzi uczestnicy otrzymali 50 000 zł; dnia 16 listopada 2007r. - (...), w którym zawarto słowa „Czy zapowiadana przez F. w TV przemiana w kobietę z klasą będzie czymś prostym? Dzieli ją obecnie dystans jak osła od konia”; dnia 12 stycznia 2008 r.- „(...) F.”, ze zdaniem „Dzieciaki w podstawówkach i gimnazjach już wiedzą – F. to największy obciach (...). Teraz mówi się: (...) F.”; dnia 30 stycznia 2008 r. - „F. wróciła na stare śmieci?”, w którym zawarto słowa „Bądźmy sprawiedliwi – F. w każdym stroju wywołałby podobny efekt. Jest po prostu osobą, której trudno czegokolwiek pozazdrościć.”; dnia 12 lutego 2008 r.- „F. przy nadziei”, ze stwierdzeniem „A. „F.” F. wyznała wczoraj w(...) że jest „przy nadziei”. To oczywiście tania prowokacja, nikt nie mógłby być na tyle nierozważny.”; dnia 28 lutego 2008 r., pt: „F. na randce ze starszym gościem”, w którym zwrócono uwagę na niestosowność pojawienia się w miejscu publicznym z powódką; dnia 21 kwietnia 2008 r.- „F. jest sprzedajną dziwką”, z opisem udziału powódki w programie W. C., m.in. słowami „Czyli F. za 500 złotych pozwoliła się zeszmacić, nazwać dziwką i poniżyć na oczach milionów ludzi. I wołała je zatrzymać, niż zabronić publikacji programu, co za dno... Za 500 złotych!”; dnia 18 czerwca 2008 r.- „(...) poniża H.”, z uznaniem porównania z powódką za najbrutalniejsze podsumowanie kariery w/w tancerki; dnia 31 maja 2009 r.- „F. znów w peruce”, w którym negatywnie oceniono wygląd powódki; dnia 3 lipca 2009 r.- „Będzie gra o F. na komórki!”, w którym podsumowano osiągnięcia życiowe powódki.

Analizując powyższe okoliczności Sąd Okręgowy rozważał w pierwszej kolejności czy doszło do naruszenia wskazanych w pozwie dóbr osobistych w postaci wizerunku, stanu cywilnego, twórczości artystycznej, dobrego imienia, czci, godności osobistej, sfery uczuć życia prywatnego i intymnego, stanu uczuć. Co do pierwszego z nich podkreślił, że fotografie zamieszczone w spornych publikacjach zostały wykonane najczęściej w czasie imprez, w których powódka brała udział ze względów zawodowych. Skoro utrwalenie wizerunku w takich okolicznościach, przy uwzględnieniu faktu, iż powódka należy do kręgu osób powszechnie znanych, czyniło zbędnym uzyskiwanie zgody na rozpowszechnianie wizerunku. Gdy chodzi o drugie z wymienionych dóbr sąd uznał, że choć stan cywilny - w znaczeniu przynależności do określonej rodziny - jest traktowany jako odrębne dobro osobiste, to jego naruszenie nie może się sprowadzać do samych rozważań dotyczących hipotetycznej ciąży powódki. Kwestia z kolei oceny dokonanej zawodowych powódki została w pozwie odniesiona do większości artykułów niejako schematycznie, lektura publikacji

nie dawała tymczasem podstaw do stwierdzenia naruszenia dobra w postaci twórczości artystycznej. W pozostałym zakresie sąd rozpatrywał zarzucane naruszenia w kontekście prawa do prywatności i czci (dobrego imienia i godności), przy czym wziął pod uwagę to, że powódka wielokrotnie swym zachowaniem dawała mediom i społeczeństwu jasny sygnał, że pozwala na głębokie wkroczenie w jej najintymniejszą sferę życia, godziła się na dokonywanie ocen i przedstawianie jej osoby jako kontrowersyjnej. Poza tym sąd zaznaczył, że choć sporne publikacje cechował specyficzny metajęzyk, to wiązało się to z charakterem przekazu. Serwis (...) nie jest bowiem medium opiniotwórczym, ma charakter satyryczny, a publikowane na nim teksty skierowane są do mniej wyrobionego czytelnika. Zważywszy przy tym na styl wypowiedzi powódki, krytykując jej postawę, pozwana spółka miała prawo do użycia adekwatnych figur stylistycznych. Sąd badał także czy publikacje nie miały charakteru szykany i nie służyły poniżeniu powódki, ostatecznie jednak przyjął, że jej zachowanie w programie (...) na tyle zaszokowało opinię publiczną, iż z nim kojarzyć się będzie każde kolejne wystąpienie. To uzasadnia przypominanie przez media zdarzenia sprzed lat, nawet w warunkach dostrzegalnej przemiany powódki. W konsekwencji sąd wykluczył, by doszło do naruszenia czci i prywatności, a publikacje potraktował jako dopuszczalną krytykę zachowania nietypowego i szokującego, poprzez które powódka zawęziła swą autonomię informacyjną.

Kwalifikując charakter wypowiedzi w publikacjach Sąd Okręgowy podkreślił, że w większości miały one charakter ocenny, jedynie sugestia przyjęcia 50 000 zł. za „(...)” poddawała się weryfikacja w kategoriach prawdziwości - fałszu. Strona pozwana nie wykazała prawdziwości podanej informacji, ale nawet przy założeniu naruszenia w ten sposób czci powódki, z uwagi na treść żądanego oświadczenia, a także fakt uzyskiwania przez powódkę profitów z udziału w programie (...), nie było możliwe jego uwzględnienie. W zakresie roszczenia niemajątkowego wymagałoby to modyfikacji wykraczającej poza ramy dopuszczalnego uściślenia treści żądania (art. 321 k.p.c.). Co do zadośćuczynienia, to ze względu na fakultatywność tego środka, nie zachodziły podstawy do sięgania po niego w okolicznościach sprawy.

W apelacji od powyższego orzeczenia powódka

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 10 w zw. z art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe w zw. z art. 54 Konstytucji RP w zw. z art. 24 § 1 k.c., a nadto art. 12 ust. 1 prawa prasowego oraz art. 41 prawa prasowego;
- naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c.

W konkluzji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uwzględnienie powództwa, z zasądzeniem zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

Strona pozwana wносиła o oddalenie apelacji jako bezzasadnej i zasądzenie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się częściowo uzasadniona.

Powódka domagała się udzielenia ochrony w związku z naruszeniem dóbr osobistych, dokonując w uzasadnieniu pozwu konkretyzacji rodzaju dóbr podlegających ochronie. Określało to kierunek dalszych rozważań i wyznaczało zakres niezbędnego postępowania dowodowego, to bowiem w kontekście twierdzeń pozwu i umocowujących je dowodów wyjaśnić w pierwszej kolejności należało czy doszło do naruszenia wskazanych dóbr, w dalszej zaś - czy ponoszone przez pozwanego twierdzenia skutkowały uchyleniem bezprawności zachowania. Jakkolwiek w apelacji zarzuty procesowe skoncentrowano na ochronie czci i prywatności, to jednak wobec skierowania środka zaskarżenia do całości orzeczenia, w ramach kontroli poprawności zastosowania prawa materialnego analizy wymagało również przyjęte w zaskarżonym wyroku stanowisko co do pozostałych dóbr.

Pierwszym z wymienionych w pozwie dóbr był wizerunek. Dobro to zostało wprost wpisane w treść art. 23 k.c.; gwarancje jego ochrony znalazły się też w art. 81 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach

pokrewnych (Dz.U. nr 90 z 2006 r., poz. 631 ze zm.). Ten ostatni podkreśla autonomię decydowania o zakresie i okolicznościach publicznego udostępnienia wizerunku. Wkroczenie w sferę tej autonomii i rozpowszechnianie wizerunku bez gody uprawnionego stanowi o naruszeniu. Zważywszy na charakter konstrukcji naruszenia przyjęty w pozwie wymaga odnotowania, że na wizerunek w rozumieniu przywołanych przepisów składa się ogół zewnętrznych cech, które charakteryzują daną osobę. Innymi słowy, wizerunek definiowany jest jako wygląd człowieka, jego podobizna, jego obraz fizyczny. Według niektórych poglądów wyrażanych w piśmiennictwie i judykaturze w te ramy włączyć można dodatkowe elementy związane z wykonywanym zawodem, jak charakterystyka, ubiór, sposób poruszania się czy inne elementy identyfikujące, np. okulary, fryzura czy nawet szczególna linia profilu bądź charakterystyczny cień (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2004r., II CK 330/03, Lex nr 686639 oraz J. Barta, R. Markiewicz „Wokół prawa do wizerunku”, ZNUJ 2002/80/12). W każdym przypadku chodzi o cechy zewnętrznie dostrzegalne, immanentnie związane z konkretną osobą fizyczną, dla niej znamienne i wyróżniające ją spośród innych.

Za wizerunek w podanym znaczeniu nie można zatem uznać sposobu postrzegania i oceny danej osoby w odbiorze społecznym (jej życiorysu, cech charakteru, postępowania itp.). Takie zdaje się tymczasem stanowisko wynikać z wywodów pozwu, skoro odnoszono w nim do wizerunku opis sposobu naruszenia odwołujący się w istocie do wielu elementów negatywnej oceny powódki. W takiej sytuacji ochrony poszukiwać należy jednak w płaszczyźnie innych dóbr osobistych, z reguły - czci czy prywatności. Wymaga też podkreślenia, że podmiotem prawa do wizerunku jest konkretna osoba, której podobiznę przedstawiono. Ustawa nie dopuszcza, aby podmiotem takim mógł stać się ktoś inny. Z tej przyczyny dowodzenie naruszenia wizerunku skarżącej fotografiami, na których nie została ona w ogóle ujęta, nie mogło z natury rzeczy podlegać uwzględnieniu (por. wydruki publikacji: z dnia 4 lipca 2007r. - k. 44, z dnia 20 lipca 2007r. - k. 43, z dnia 19 sierpnia 2007r. - k. 42). Trzeba wreszcie zaznaczyć, że o naruszeniu wizerunku można mówić tylko wtedy, gdy rozpoznawalna jest osoba, której dotyczy przekaz (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2003r., IV CKN 1819/00, OSP 2004/6/75). Analiza zdjęcia, którym opatrzone publikację z dnia 28 lutego 2008r. (por. k. 35), tego warunku nie spełnia. Zaprezentowano tam jedynie fragment sylwetki od tyłu, bez jakichkolwiek cech szczególnych pozwalających na ustalenie tożsamości na podstawie samego fotograficznego przedstawienia postaci. Trudno więc stwierdzić rozpowszechnianie wizerunku właśnie powódki; wiedza o tym kogo rzekomo przedstawia fotografia pochodzi tak naprawdę wyłącznie ze źródeł tkwiących poza nią samą.

Gdy chodzi o pozostałe zdjęcia zasadnie sąd I instancji przywołał art. 81 ust. 2 pkt 1 cytowanego prawa autorskiego. Ustawodawca zwolnił w nim od obowiązku otrzymania zgody na rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych. Pojęcie osoby powszechnie znanej nie zostało zdefiniowane w prawie autorskim i podejmowane są różne próby jego wyjaśnienia, także z uwzględnieniem definicji zawartych w innych aktach prawnych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że są to osoby, których rozpoznawalność jest wynikiem sprawowanych funkcji politycznych lub społecznych bądź też prowadzonej działalności zawodowej, gospodarczej, sportowej, hobbystycznej, charytatywnej itp. Poprzez wykazywaną w powyższy sposób aktywność czy nawet jednostkowy, spektakularny czyn wywołujący zainteresowanie, osoby te przestają być anonimowe, a usprawiedliwiony interes społeczny przemawia za pokazaniem ich wizerunku (por. J. Balcarczyk „Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja”, Oficyna 2009 i wskazana tam literatura). Przy ocenie czy mamy do czynienia z osobą powszechnie znaną istotny jest stopień zainteresowania społecznego, jaki wzbudza dana osoba, odniesiony do skali prezentacji utworu obejmującego jej wizerunek.

Wskazywane w toku procesu przez obie strony przejawy aktywności skarżącej, w różnych sferach i formach ekspresji, uzasadniały przyjęte w zaskarżonym wyroku stanowisko, iż powódka może być uznana za spełniającą powołane wyżej kryteria osoby powszechnie znanej. Nie zostało też zakwestionowane ustalenie, że sporne fotografie zrobiono przy wykonywaniu działalności publicznej (rozumianej szeroko, zważywszy na zakres zaangażowania powódki) i w związku z tą działalnością oraz publicznymi występami i spotkaniami skarżącej je publikowano. Kwestia towarzyszącego im komentarza czy co do samej fotografii, wyglądu powódki czy charakteru jej zajęć bądź wypowiedzi, jak słusznie stwierdził Sąd Okręgowy, pozostaje już poza zakresem ochrony wizerunku.

Poza wizerunkiem w pozwie nawiązano do twórczości artystycznej. Granice przedmiotowe tego dobra, zawartego w katalogu z art. 23 k.c., obejmują niemajątkowe wartości związane z procesem działalności artystycznej oraz z będącym jego wynikiem dorobkiem twórczym. W praktyce ochronę zapewniają tu przede wszystkim przepisy cytowanego wyżej prawa autorskiego, toteż sięganie do art. 24 k.c. uzasadnione jest z reguły w zakresie wykraczającym poza ramy regulacji szczególnych (por. J. Barta, R. Markiewicz „Ochrona dóbr osobistych w zakresie twórczości naukowej i artystycznej” w: „Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym”, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1986, s. 135 i nast.). Wśród przykładów płaszczyzn ochrony twórczości jako dobra osobistego wymieniono w judykaturze przede wszystkim prawo do ochrony abstrakcyjnych i ogólnych idei, które nie mają przymiotu prawnoautorskiej oryginalności (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 marca 2004r., I ACa 35/04, OSA 2004/10/33) czy prawo do przeciwdziałania zachowaniom, które mogą naruszać renomę dzieła bądź reputację samego autora, a także prawo do ochrony przed nieuprawnionym wykorzystywaniem elementów procesu twórczego i dorobku twórcy oraz przed ich przywłaszczeniem (por. wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 31 lipca 2012 r., I ACa 303/12, Lex nr 1220403).

Podnoszone w pozwie twierdzenia faktyczne mogłyby dowodzić, że powódka upatrywała naruszenia w/w dobra w krytycznej ocenie jej działalności artystycznej. Tego rodzaju zachowania nie wyczerpują jednak znamion naruszenia, przy podanym wyżej rozumieniu przedmiotu ochrony. Zasadny w konsekwencji okazał się wniosek, iż zarzuty sformułowane w tej mierze w poszczególnych artykułach mogły być rozpatrywane jedynie w kontekście uchybienia czei powódki.

Podzielić również można ocenę sądu I instancji co do naruszenia stanu cywilnego powódki. Trzeba zaznaczyć, że w doktrynie nie ma w ogóle zbieżności poglądów czy stan cywilny stanowi odrębne dobro osobiste oraz jaki jest jego zakres, zważywszy zwłaszcza na wyraźne wymienienie w art. 23 k.c. tylko nazwiska, z pominięciem innych elementów kształtujących stan cywilny człowieka. Zakładając jednak taką ochronę cywilnoprawną, z reguły stan cywilny rozumiany jest jako pozycja osoby w rodzinie, rzadziej w szerokim znaczeniu - z objęciem innych cech osobistych człowieka zapisywanych w aktach stanu cywilnego. Naruszenie stanu cywilnego polega więc przede wszystkim na bezpodstawnym podawaniu się za małżonka czy krewnego uprawnionego. Rozważania dotyczące ciąży powódki czy jej związków partnerskich takiego charakteru niewątpliwie nie miały, choć nie była wykluczona ich ocena w kategoriach naruszenia prywatności.

Za odrębne dobra osobiste trudno wreszcie uznać spokój psychiczny człowieka i stan jego uczuć (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 11 grudnia 2012r., I ACa 595/12, Lex nr 127377 czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 16 września 2014r., VI ACa 1841/13, Lex nr 1567110). Wyrażane są natomiast w judykaturze poglądy, że działania godzące w bezpieczeństwo zdrowotne, powodujące obawę o stan zdrowia, prowadzące do życia w stresie, z zaburzeniem spokoju oraz zakłóceniami w funkcjonowaniu somatycznym i psychicznym, jest działaniem w istocie zagrażającym (naruszającym) dobru osobistemu w postaci zdrowia. Stąd nawet będące tego skutkiem przemijające zaburzenia organizmu, polegające na znoszeniu cierpień psychicznych, usprawiedliwiać mogą przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego na podstawie art. 448 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2007r., II CSK 42/07, Lex nr 393861 czy wyrok z dnia 11 października 2007r., IV CSK 264/07, OSNC – ZD 2008/3/82). Skoro jednak powódka profesjonalnie reprezentowana nie odwoływała się do zdrowia, a podawane okoliczności faktyczne nie dowodziły jego naruszenia w w/w sposób i nie budowały podstawy zarzutów apelacyjnych, prowadzenie dalszych w tym kierunku rozważań jest zbędne.

Przechodząc do prywatności, dobro to nie zostało wymienione w art. 23 k.c., niemniej objęcie go ochroną cywilistyczną nie budzi wątpliwości zarówno w judykaturze, jak i piśmiennictwie prawniczym. Prawo do ochrony życia prywatnego jest gwarantowane konstytucyjnie (art. 47 Konstytucji RP) i ma swe umocowanie w prawie międzynarodowym (art. 8 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności). Prawo do prywatności w ujęciu konwencyjnym rozumiane jest szeroko, jako integralność fizyczna i psychiczna jednostki, jej prawo do własnej tożsamości, prawo do życia w sposób zgodny z własnym życzeniem, tak w kręgu rodzinnym, jak i relacjach z innymi osobami, w tym również w działalności gospodarczej i zawodowej (por. wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 16 grudnia 1992r. 13710/88 (...) przeciwko Niemcom).

Naruszeniem tak pojmowanego dobra jest zatem przekazanie informacji o stosunkach z partnerami, prywatnych spotkaniach, spodziewanych narodzinach dziecka, roztrząsanie problemów finansowych (por. wydruki artykułów - k. 35, 36, 36/1, 44, 46). Wymaga przy tym zaznaczenia, że prywatność narusza każda wypowiedź, która niesie pewną treść informacyjną. Nie ma znaczenia czy ona jest prawdziwa, czy fałszywa, czy nadano jej formę sugerujących pytań, spekulacji czy umocowanych źródłowo twierdzeń, czy wreszcie opatrzona jest komentarzem pozytywnym czy jej przesłanie jest pejoratywne. Ochronie podlegają informacje także po ich ujawnieniu, a więc bezprzedmiotowe było rozważanie ogólnego wydzwięku spornych publikacji i w ich kontekście społecznego odbioru, charakteru publikacji oraz znaczenia realizowanego przez inne media przekazu informacji nimi objętych.

Można natomiast zgodzić się ze stroną pozwaną, iż sfera zakazów związanych z poszanowaniem życia prywatnego ulega ograniczeniu w stopniu, w jakim jednostka sama wystawia swoje życie prywatne na widok publiczny. Udostępnienie środkom masowego przekazu wielu informacji dotyczących życia prywatnego ma swe konsekwencje. Zabieganie o zainteresowanie opinii publicznej swoją osobą może być bowiem odczytane jako przyzwolenie na tego rodzaju publikacje i zgoda na pozbawienie się części swej prywatności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 341/07, OSNC 2009/3/45).

Nie bez racji strona pozwana zwracała uwagę na występy powódki w programach telewizyjnych, których uczestnicy opisywali prywatne wydarzenia, zachowywali się i wypowiadali w sposób prowokacyjny, a nawet szokujący. Do tego dochodziły liczne wypowiedzi dla mediów, w których powódka kreowała swój image jako „gwiazdy nowej generacji”, o otwartej osobowości, gotowej do podjęcia działań kontrowersyjnych i tematów odsłaniających rozmaite tajniki jej życia. Była przy tym uczestnikiem wielu imprez publicznych, spotkań promocyjnych, pokazywała się na tam z różnymi mężczyznami, zwracając na siebie uwagę innych. Załączone do odpowiedzi na pozew oraz kolejnych pism procesowych pozwanego wydruki publikacji zawierały wypowiedzi skarżącej na tematy osobiste: rozpadu jej związku z ówczesnym partnerem i tego przyczynach, planach założenia rodziny, nawiązaniu nowych znajomości, a także ujawniające szczegóły udziału w programach. Prezentując w ten sposób szerszemu gronu swe przeżycia i poczynania powódka powinna była liczyć się z tym, że będą one poruszane przez prasę, staną się przedmiotem jej weryfikacji i oceny, tak jak uczyniono to w spornych artykułach. Czyni to zarzut odmowy uznania odpowiedzialności za naruszenie prywatności niezasadnym, tak w jego wymiarze procesowym, jak i materialnoprawnym.

Argumenty apelacji okazały się natomiast po części trafne w zakresie związanym z ochroną czci w jej wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Krzywdą wynikającą z tak ujętego naruszenia jest uczucie dyskomfortu spowodowane utratą szacunku otoczenia. Wymaga przy tym podkreślenia, że z punktu widzenia samego faktu naruszenia nie ma rozstrzygającego znaczenia, czy taka deprecjacja w konkretnym wypadku rzeczywiście wystąpiła, a więc czy opinia społeczna uwierzyła w stawiane zarzuty. Istotne jest bowiem, jak przytaczana wypowiedź obiektywnie mogła zostać odebrana, jakie mogła rodzić skojarzenia i oceny u osób, do których potencjalnie dotarła, jaki tworzyć klimat psychicznego oddziaływania, nawet gdyby nie był on zgodny z pierwotnym zamierzeniem twórców.

Gdy w powyższym kontekście podda się analizie sporne publikacje trzeba zaznaczyć, że choć składały się one na swego rodzaju cykl tematyczny, z powtarzającym się motywem przypominającym udział powódki w programie „B. B.” i cytowaną po wielokroć jej niecenzuralną wypowiedzią, to nie sposób poddać jednolitej kwalifikacji zawarte w nich zarzuty krytyczne. Można zgodzić się z twierdzeniem, że w większości zastosowano środki wyrazu bardzo ekspresyjne, z elementami języka potocznego, niemniej część publikacji miała charakter neutralny, odnoszący się do rzeczywistości, w tym zwłaszcza aktywności powódki. Tak ocenić można informacje o tym, że powódka zostanie „bohaterką gier na telefony komórkowe” (por. k. 31), oceny dotyczące jej wyglądu (por. k. 32, 41), zachowań w miejscach publicznych (por. k. 35, 36/1) czy wyboru partnerów (por. k. 44), komentarze do wywiadów (por. k. 46) bądź publicznych wystąpień (por. k. 47). Również opinie o twórczości artystycznej powódki i stosowane porównania do innych postaci życia publicznego z grona tzw. celebrytów, pomimo negatywnego dla skarżącej wydzwięku, nie zawierały określeń szczególnie napastliwych czy obelżywych i przy przyjętej konwencji artykułów - ich obiektywny odbiór trudno uznać za taki, jak odczytywała go skarżąca (por. k. 33, 42, 43, 45).

Nie można natomiast zaakceptować stanowiska Sądu Okręgowego w zakresie tych wypowiedzi prasowych, w których powódkę określono jako „najwulgarniejszą Polkę, karierowiczkę, ekshibicjonistkę, używająca narkotyków”, którą „można wspomóc tyśmiakiem. No i obmacywać” (por. k. 40), osobę pobierającą wynagrodzenie za publiczne uprawianie seksu, którą od kobiety z klasą dzieli dystans „jak osła od konia” (por. k. 39, 38), obdarzono epitetem „sprzedajnej dziwki”, która „za 500 zł dała się zeszmacić” (k. 34), prześmiewczo rozważano, kto byłby na tyle nierozważny, by mieć dziecko z kobietą porównywaną do „portowej prostytutki” (por. k. 36), na bazie której zachowania ukuto sformułowanie „upadłeś na dno. Od spodu puka tylko(...)” (por. k. 37). Nie wymaga szerszego uzasadnienia stwierdzenie, że tego rodzaju określenia miały charakter obraźliwy i poniżający, a przeciętnemu odbiorcy dawały wyjątkowo negatywny przekaz obrazu powódki.

Naruszenie dóbr osobistych nie rodzi oczywiście automatycznie odpowiedzialności sprawcy. Sięgnięcie do sankcji cywilnych określonych w art. 24 k.c. wymaga nadto stwierdzenia bezprawności naruszenia, czyli sprzeczności zachowania sprawcy z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Przepis art. 24 k.c. wprowadził domniemanie bezprawności, a to oznacza przesunięcie na pozwanych ciężaru dowodu wystąpienia okoliczności uchylających bezprawność.

Strona pozwana powoływała się wielokrotnie na wolność wyrażania opinii. Poza sporem jest, że ma ona gwarancje konstytucyjne oraz oparcie w prawie międzynarodowym, niemniej nie jest absolutna i nie może być rozpatrywana w oderwaniu od regulacji zabezpieczających inne równorzędne wartości. Wskazywany art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przyznaje każdemu prawo do swobodnego wyrażania opinii, które obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji, ale jednocześnie stanowi, że korzystanie z przyznanego prawa może podlegać wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym, między innymi ze względu na ochronę dobrego imienia i praw innych osób. Wypracowane na tle tych przepisów orzecznictwo polskie i międzynarodowe podkreśla szerokie uprawnienia w sferze publicznej wypowiedzi, nawet w formie przejawiskowej, ale wolność i swoboda wypowiedzi nie może prowadzić do przekazywania informacji świadomie nieprawdziwych ani też formułowania ocen, które nie mają obiektywnych podstaw.

Obowiązkiem prasy jest bowiem przedstawianie zjawisk w sposób prawdziwy (art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe - Dz.U. nr 5, poz. 24 ze zm.). Krytyka zaś musi odpowiadać pewnym kryteriom. Zgodnie z art. 41 cytowanego prawa prasowego granicami legalności krytyki jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie określonej problematyki. Jak zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 11 października 2001 r., II KKN 559/99, OSNC 2002/6/82 progiem granicznym dla ochrony swobody wypowiedzi dziennikarskiej jest staranność i rzetelność na etapie zbierania i wykorzystania materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego) oraz zachowanie wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej (art. 10 ust. 1 prawa prasowego). Formułując warunek „szczególnej staranności”, ustawodawca domaga się od dziennikarzy staranności większej od tej, która jest normalnie przyjmowana w prawie cywilnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989/ 4/ 66 czy postanowienie z dnia 17 października 2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002/3-4/28). Obowiązkiem dziennikarza jest zatem zachowanie uczciwych reguł postępowania, przedstawienie zdarzeń wszechstronnie, z uwzględnieniem różnych stanowisk, przy odpowiedzialności za słowo i bez wprowadzania odbiorców w błąd. W fazie zbierania materiału chodzi przede wszystkim o dostateczne sprawdzenie faktów, także przez sprawdzenie źródeł informacji, w fazie zaś ich wykorzystania – o relację utrzymaną w rzeczowym tonie i opartą na dokonanych ustaleniach, odniesienie się autora do faktów, które konstytuują wyrażoną ocenę, sformułowania jej w kwestii objętej zainteresowaniem publicznym oraz posłużenia się odpowiednią formą i środkami wyrazu, jakie są niezbędne z punktu widzenia założonego celu publikacji (por. J. Wierciński „Niemajątkowa ochrona czci” C.F. Muller, Warszawa 2002).

Uwagi te nie tracą na aktualności także w przypadku posłużenia się satyrą, do której nawiązywał pozwany, choć niewątpliwie forma ta uzasadnia przyjęcie szerokiego zakresu swobody wypowiedzi. Satyra, ze swej natury, to utwór ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska lub osoby, stąd sięga się w niej często do wyolbrzymienia,

karykatury, paradoksu. Typową cechą satyry jest dążenie do ośmieszenia tego, co jej autorowi wydaje się szkodliwe, bezwartościowe lub błędne, dlatego zwykło się mówić, że przedstawia ona rzeczywistość "w krzywym zwierciadle". Satyra może pozostawać pod ochroną prawa, ale tylko wówczas, gdy służy celom, o jakich mowa w cytowanym wcześniej art. 41 prawa prasowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2006r., III CSK 89/05, Lex nr 89/05). Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 2011r. II CSK 431/10 ważny jest cel krytyki utworu satyrycznego, a mianowicie, czy zmierza on do ochrony ważnych społecznie wartości oraz czy naruszenie dóbr osobistych osoby objętej satyrą było niezbędne dla osiągnięcia celu utworu satyrycznego.

Nawet jeśli przyjąć, że autorom w/w publikacji o powódce chodziło o wyrażenie krytycznego stosunku do pewnych ogólnych wartości, zmierzano do napiętnowania jej sposobu postępowania, to ani rzeczywista potrzeba informacyjna, ani znaczenie poruszanych problemów czy wreszcie zastosowana forma literacka, nie uzasadniały takiego rozkładu akcentów, pytań i sugestii, które podkreślały tylko sensacyjność opisywanych zdarzeń, przybierały ton ataku personalnego, a przy tym posługiwały się sformułowaniami nie tyle prześmiewczymi, co szyderczymi i pogardliwymi, powtarzanymi wielokrotnie przez okres wielu miesięcy, bez wyraźnego związku z aktualnymi wypowiedziami i zachowaniami powódki. Wymaga przy tym podkreślenia, że nawet manifestowane publicznie naganne - w odczuciu powszechnym - postępowanie osoby fizycznej nie pozbawia jej prawa do ochrony czci

Nie wyłącza bezprawności pozwanego także to, że cytowano w artykułach fragmenty treści opublikowanych w innych gazetach. W orzecznictwie przyjmuje się, że nie można uchylić się od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych nawet w przypadku użycia cytatów, a tym bardziej, jeżeli są one opatrzone własnym komentarzem, jak w niniejszej sprawie. Dziennikarze opracowujący sporne teksty nie starali się w jakikolwiek sposób zweryfikować podawanych informacji, nie zwracali się przede wszystkim o wyjaśnienia od powódki czy innych osób wymienionych w artykułach. Było to zaś tym bardziej uzasadnione, że źródła wskazywane w publikacjach, z których strona skarżąca korzystała, miały charakter bądź anonimowy, bądź ich w ogóle nie było.

Można tu zgodzić się ze skarżącą, że nie znajduje uzasadnienia całkowite pominięcie przy konstruowaniu podstawy faktycznej zeznań R. W. złożonych na rozprawie w dniu 28 lutego 2014r., bo do tych zeznań nawiązują wywody apelacji, wbrew zapewne omyłkowemu przytoczeniu innego nazwiska świadka. Ze stanowiska sądu I instancji wynika, że znaczenie zasadnicze w tym przedmiocie miał charakter wypowiedzi świadka. Tak ogólna ocena nie konkretyzuje jednak przyczyn odmowy wiarygodności bądź mocy dowodowej zeznań, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę ich treść. W części opisującej źródła informacji i formy ich weryfikacji, zeznania trudno potraktować jako pozbawione waloru faktograficznego. W zestawieniu z zapisami znajdującymi się na wydrukach stron internetowych serwisu (...), składanych przez obie strony i przez nie wzajemnie niezaprzeczonych, zeznania te pozwalały na przyjęcie, że publikacje serwisu wyznaczały w znacznej mierze tematy podnoszone w innych gazetach, z wykorzystaniem także danych i zdjęć przekazanych przez internautów (por. np. k. 202 - 203 czy fragment artykułu in fine- k. 35); podawane informacje nie były w żaden sposób sprawdzane, a źródła weryfikowane, potrzeby takiej zresztą świadek nie dostrzegali.

Gdy chodzi o powiązany z powyższym zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., to choć ocena zeznań świadka była zawężona, jak też sąd I instancji nie dokonywał osadzonych w stanie sprawy szerszych rozważań co do zachowania staranności dziennikarskiej, niemniej zważywszy na charakter przytoczonej regulacji – treść uzasadnienia, sporządzanego wszak po wydaniu orzeczenia, uchybienie w tej mierze trudno potraktować za rozstrzygające. Skuteczność zarzutu naruszenia tego przepisu wymagałaby wykazania tak istotnych uchybień, które uniemożliwiły sądowi wyższej instancji kontrolę, czy prawo materialne i procesowe zostały poprawnie zastosowane. Jak wielokrotnie zwracano uwagę w judykaturze, chodzi o nieprawidłowości kwalifikowane, braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2000 r. IV CKN 216/00, Lex nr 52526, z dnia 21 listopada 2001 r. I CKN 185/01, Lex nr 185101 i z dnia 18 marca 2003 r. IV CKN 1862/00, Lex nr 109420, z dnia 7 lutego 2000, sygn. akt V CKN 606/00, Lex nr 53116 i z dnia 4 października 2012 r., I CSK 632/11, Lex nr 1228532. Tego rodzaju sytuacja w sprawie niniejszej nie zachodziła, a niedostatki podstawy faktycznej i prawnej mogły być uzupełnione w postępowaniu apelacyjnym.

W świetle powyższego, wobec uznania samej zasady zgłoszonego roszczenia w części za wykazaną, nie było podstaw do odmowy zastosowania przewidzianej w art. 24 § 1 k.c. podstawowej sankcji w postaci zobowiązania pozwanego do zamieszczenia żadanego oświadczenia. Jak powszechnie przyjmuje się środki ochrony naruszonego dobra muszą być adekwatne do samego naruszenia. Odpowiednia treść i forma oświadczenia z art. 24 § 1 k.c. powinna odpowiadać rzeczywistej potrzebie, przy uwzględnieniu celu tej czynności - usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych. W przypadku naruszenia dobra publikacją internetową, wypełnienie przez oświadczenie jego podstawowej funkcji, uzasadnia zamieszczenie przeproszenia w tym samym publikatorze. Dotrze ono wówczas do zbliżonego kręgu osób, które wiedzą albo też mogą wiedzieć o naruszeniu i przez to pozwoli zatrzeć ich poprzednie wrażenia i wiadomości przekazane o poszkodowanym. Z punktu widzenia w/w kryteriów nakaz opublikowania oświadczenia w formie żądanej przez powódkę zasługuje na akceptację i nie stanowi o obciążeniu pozwanego ponad miarę. Zważywszy na częściowe uwzględnienie żądania oświadczenie wymagało korekty, w granicach dopuszczalnych art. 321 § 1 k.p.c., przez uściślenie jego treści i odniesienie do konkretnych publikacji, których zarzucalność ustalono, a także oznaczenie formy, z ograniczeniem wszakże do sprecyzowanej przez skarżącą wielkości i rodzaju czcionki - analogicznych jak w spornych publikacjach. Określenie wielokrotności oraz czasu trwania każdej ekspozycji, przy ogólnym stanowisku powódki w tym zakresie, nie było możliwe.

Oprócz ochrony niemajątkowej skarżąca domagała się również zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na podstawie art. 448 k.c. Akceptując dominujący w judykaturze pogląd opowiadający się wedle tego przepisu właściwą reżimowi czynów niedozwolonych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004/4/53), stwierdzić należy, że wina pozwanego w tej sprawie nie może budzić wątpliwości. Uchybienie wymogom staranności dziennikarskiej przy redagowaniu tekstu zostało wyżej przedstawione, a zważywszy na treść i formę publikacji nie było konieczne przeprowadzenia skomplikowanego czy długotrwałego dochodzenia dla stwierdzenia samego faktu naruszenia i jego bezprawności. Powyższe mieściło się w granicach staranności, jakiej można wymagać od każdego wydawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2004 r., I CK 40/03 czy z dnia 15 lipca 2004 r., V CK 675/03, OSNC 2005/7-8/135). W sprawie nie zachodziły też inne okoliczności, które w orzecznictwie traktowane są jako stanowiące podstawę do oddalenia roszczeń, np. niewłaściwe zachowanie się samego poszkodowanego - prowokacja, pojednanie się stron, publiczne przeproszenie albo wycofanie się z zarzutów. Co od zasady zatem żądanie uznać należało za słuszne. Na ocenę tę nie może wpłynąć fakt uwzględnienia żądania niemajątkowego. Nie jest bowiem wykluczona kumulacja roszczeń przewidzianych dla ochrony dóbr osobistych i w konsekwencji zastosowanych środków (por. „Media a dobra osobiste” pod redakcją J. Barty i R. Markiewicza, Warszawa 2009, str. 295). Wymaga przy tym podkreślenia, że usunięcie skutków dokonanego naruszenia jest zasadniczym celem oświadczenia, zadośćuczynieniu przypisuje się inną funkcję.

Zadośćuczynienie to ma na celu naprawienie - przez rekompensatę pieniężną - szkody niemajątkowej powódki wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych. Niewymierny charakter przesłanek z art. 448 k.c. daje pewną sferę uznania przy orzekaniu. Nie sposób tu bowiem zastosować kryteriów, które są właściwe szacowaniu szkód rzeczowych. Decydujące stają się więc okoliczności konkretnego wypadku, przy czym judykatura wskazuje na potrzebę wzięcia pod uwagę rodzaju dobra, które zostało naruszone, charakteru, stopnia nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę, której dobro zostało naruszone, ujemnych przeżyć spowodowanych naruszeniem. Dla oceny tej nie jest też bez znaczenia stopień winy osoby naruszającej dobra osobiste, cel który zamierzała ona osiągnąć podejmując działanie naruszające te dobra i korzyść majątkowa, jaką w związku z tym działaniem, uzyskała lub spodziewała się uzyskać (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2006 r., I CSK 159/05, Lex nr 371773).

Mając na względzie powyższe wskazania podkreślić należy, że odpowiedzialność strony pozwanej została - co do zasady - znaczenie zawężona w stosunku do żądania pozwu, tak z punktu widzenia zakresu publikacji, jak do rodzaju dóbr, które zostały nimi naruszone. Nie dawało to jednak dostatecznych podstaw do uwolnienia pozwanego w całości od obowiązku świadczenia. Nie da się bowiem pominąć charakteru sformułowań użytych pod adresem powódki, wielości artykułów, powtarzalności zarzutów, ogólnego wydźwięku publikacji. Mogło to skutkować opisywanymi przez powódkę i świadków uciążliwościami i stanowić odczuwalną dolegliwość; dla ich stwierdzenia nie jest konieczna specjalistyczna wiedza psychologiczna. Z drugiej jednak strony, choć zasięg oddziaływania artykułów był niewątpliwie

duży, to w obecnych warunkach, jak wskazuje doświadczenie życiowe, czasowy wymiar zainteresowania i negatywnego oddziaływania informacji takich jak analizowane nie jest znaczny.

Kwota zadośćuczynienia ustalona na poziomie 20 000 zł może być tym samym uznana za adekwatną i dostatecznie wyrównującą doznany uszczerbek. Konieczność jej poniesienia uiszczenia stanowić powinna przy tym element wymuszający w przyszłości większą rozwagę w podejmowaniu działań mogących stanowić w przyszłości naruszenie cudzych dóbr osobistych .

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i w myśl art. 24 § 1 zdanie drugie k.c. nakazał stronie pozwanej zamieszczenie stosownego ogłoszenia oraz zgodnie z art. 24 § 1 zdanie trzecie k.c. w związku z art. 448 k.c. zasądził na rzecz powódki zadośćuczynienie. Odsetki za opóźnienie w płatności zadośćuczynienia przyznano zgodnie z art. 481 §1 i § 2 k.c. w związku z art. 455 k.c. Jakkolwiek powódka wzywała pozwanego do zapłaty świadczenia na etapie przedprocesowym, jednak nie wykazano jego doręczenia. Ostatecznie poza tym żądanie zostało skonkretyzowane w pozwie i piśmie go modyfikującym (por. k.56). Zgłoszone żądanie odsetkowe „od daty niniejszego pisma”, tj pisma nadanego w dniu 1 lipca 2010r. (por. k. 59) mogło być tym samym uwzględnione dopiero co do okresu przypadającego po skutecznym doręczeniu stronie pozwanej odpisu pozwu, co nastąpiło w dniu 13 września 2010r. (por. k. 214).

W pozostałym zakresie apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu stosownie do art. 385 k.p.c.

Wobec częściowego uwzględnienia żądań o kosztach postępowania orzeczono zgodnie z art. 100 k.p.c.